

## SPOCZYNEK W DUCHU – KONTROWERSYJNE ZJAWISKO?

Zjawiskiem, które budzi dziś rozmaite kontrowersje – od euforycznej akceptacji, po całkowitą kontestację – i które często można obserwować w rozmaitych wspólnotach uwielbienia lub podczas charyzmatycznych spotkań modlitewnych, jest tak zwany **spoczynek w Duchu**. Zjawisko to, łączone jest zazwyczaj z darem charyzmatycznym, zwanym także darem zaśnięcia w Panu, odpoczynku w Duchu, czy też spoczynku w Panu i przejawia się stanem fizycznym przypominającym omdlenie, w czasie którego sfera somatyczna człowieka przestaje reagować na pewne mechaniczne bodźce. Może wówczas nastąpić także upadek, który jednak – jeżeli jest to autentyczne i pełne doświadczenie daru charyzmatycznego – nie powoduje żadnych obrażeń fizycznych.

**Jak interpretować to zjawisko?** Czy spoczynek w Duchu jest rzeczywiście znakiem działania Ducha Świętego, czy też przejawem ludzkiej hysterii i nieuporządkowanej emocjonalności? Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba najpierw zastanowić się, co jest istotą charyzmatycznego daru zaśnięcia w Panu. Dar ten nie jest co prawda wymieniony wprost, jako charyzmat Ducha Świętego, w żadnym z listów św. Pawła – Apostoła nie wspomina o nim wyliczając poszczególne charyzmaty i dary Ducha Świętego – nie świadczy to jednak wcale o tym, że ów dar w jego czasach nie występował lub że zjawiska spoczynku w Duchu nie należy łączyć z doświadczeniem charyzmatycznym. Jest tak dlatego, że Pawłowe katalogi charyzmatów nie są zamknięte (nie podają skończonej i ostatecznej liczby darów charyzmatycznych, a jedynie te, których poznanie i uporządkowanie jest istotne z punktu widzenia poszczególnych wspólnot chrześcijańskich – adresatów listów Apostoła). Co więcej, niektórzy bibliści wskazują wprost na konkretne fragmenty z Pisma Świętego, w których pojawiają się opisy sytuacji i zachowań ludzkich przypominających przejawy spoczynku w Duchu. I tak, na przykład, opisując scenę pojmania Jezusa w Ogrójcu, św. Jan Ewangelista w następujący sposób przedstawia wydarzenie, które miało miejsce w chwili, gdy nadciągająca wraz z Judaszem kohorta oraz strażnicy arcykapłanów wyznają, że poszukują Jezusa z Nazaretu: „Skoro więc rzekł do nich *Ja jestem*, cofnęli się i upadli na ziemię” (J 18, 6). W zamieszczonym w Biblii Tysiąclecia komentarzu do tego fragmentu można przeczytać: „Niewątpliwie cud: majestat Chrystusa powala prześladowców”. I rzeczywiście, próbując uchwycić istotę spoczynku w Duchu należałoby przyjąć, że jest to bezpośrednio, osobowe i intymne spotkanie z miłującym majestatem Chrystusa, który w Duchu Świętym udziela się ludzkiej duszy. Owo udzielenie się Boga rodzi w człowieku uczucie głębokiego pokoju, pocieszenia, słodczy oraz radości i niejako rozlewa się na pozostałe sfery jego natury. Może wówczas dosięgnąć – i zazwyczaj dosięga – także sfery cielesnej człowieka, co przejawia się w postaci swoistego omdlenia, aż po fizyczny upadek. Osoba doświadczająca w takiej postaci spoczynku w Duchu przez pewien czas nie może się poruszać, ale zachowuje świadomość i czuje się szczęśliwa.

**W jakim celu Bóg udziela się w darze spoczynku w Duchu?** Otóż trzeba pamiętać, że dar ten nie jest jakąś formą mistycznego zjednoczenia z Bogiem, czy też wyrazem szczególnej duchowej doskonałości osoby nim obdarowanej. Co więcej, może być udzielany osobie zupełnie początkującej w życiu duchowym, a nawet osobie walczącej z Bogiem (jak w przypadku strażników chcących pojmać Jezusa w Ogrójcu), gdy Bóg zapragnie nią wstrząsnąć i w jakimś konkretnym celu objawić jej swą chwałę. Dar spoczynku w Duchu ma jednak przede wszystkim trzy zasadnicze cele: po pierwsze, udzielany jest osobom, które ze względu na konkretną sytuację życiową, proces nawrócenia i dążenia do Boga, zranienia z historii życia oraz decyzje, wybory i zadania, przed którymi stają, potrzebują dla umocnienia swej wiary takiego właśnie duchowego i emocjonalnego doświadczenia bliskości Boga. Nie znaczy to oczywiście, że pozostałe osoby nie przeżywające spoczynku w Duchu są owej bliskości Boga pozbawione. Znaczący to tylko tyle, że nie potrzebują doświadczać jej w takim kształcie – o tym zaś wie najlepiej i decyduje sam Bóg. Po drugie, doświadczenie słodczy i bliskości Boga, które rozlewa się także na sferę psycho-fizyczną osoby zasypiającej w Panu, łączy się często z doświadczeniem duchowego uzdrowienia, a nawet fizycznego wyleczenia. Z tego też względu obserwowany często upadek takiej osoby nie tylko nie wywołuje żadnych obrażeń fizycznych, ale często jest też znakiem, że Duch Boży, biorąc niejako w

posiadanie jej cielesność, uzdrawia w niej, w tym właśnie momencie, konkretne zranienia o charakterze psycho-fizycznym. Należy przy tym jednak pamiętać, że samo zjawisko upadku nie jest wcale istotą daru spoczynku w Duchu – jest tylko zewnętrzną, somatyczną manifestacją tego, co dokonuje się we wnętrzu człowieka, niejako skutkiem ubocznym, który teoretycznie, w niektórych sytuacjach, mógłby nawet nie występować. Po trzecie, przez dar spoczynku w Duchu Bóg chce objawić swą moc, chwałę i swoje działanie całej wspólnotie modlitewnej. W takim też sensie jest to dar charyzmatyczny, czyli darmo dany dla drugiego człowieka. Bóg, wybierając sobie konkretne osoby, którym go udziela, namacalnie manifestuje swoją obecność we wspólnotie modlitewnej, umacniając w ten sposób i rozwijając wiarę, nadzieję i miłość w sercach pozostałych jej członków. Ze względu właśnie na te owoce rodzące się w sercach innych, nie dotkniętych wprost spoczynkiem w Duchu osób, jest to charyzmat, który powinien być przyjmowany z wdzięcznością i zaufaniem Bogu, jednak w żaden sposób nie wymuszany, czy sztucznie prowokowany przez nieodpowiedzialne działania liderów lub poszczególnych członków wspólnot. Z tego też względu do spoczynku w Duchu nie należy się przywiązywać ale zachować wobec niego wewnętrzną wolność – może on być bowiem udzielany jednorazowo, a jeżeli dana osoba otrzymuje go częściej, ma on zazwyczaj charakter przejściowy i ustępuje, gdy jego owoce dopełnią się w życiu owej osoby lub jej wspólnoty. Działa tu zawsze mądra biblijna zasada: „Ducha nie gaście (...). Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie” (1Tes 5, 19-21).

Aleksander R. Bańka